

# Zasady to więcej niż przepis

Rozmowa | z PIOTREM LITWA, prezesem Wyższego Urzędu Górniczego

Zbliżająca się Barbórka w Wyższym Urzędzie Górniczym będzie zwieńczeniem całego cyklu wydarzeń, związanych z jubileuszem 90-lecia nadzoru górniczego w Polsce. Łączyło je wspólne motto „Górnictwo z zasadami”. Z zasadami, czyli jakie?

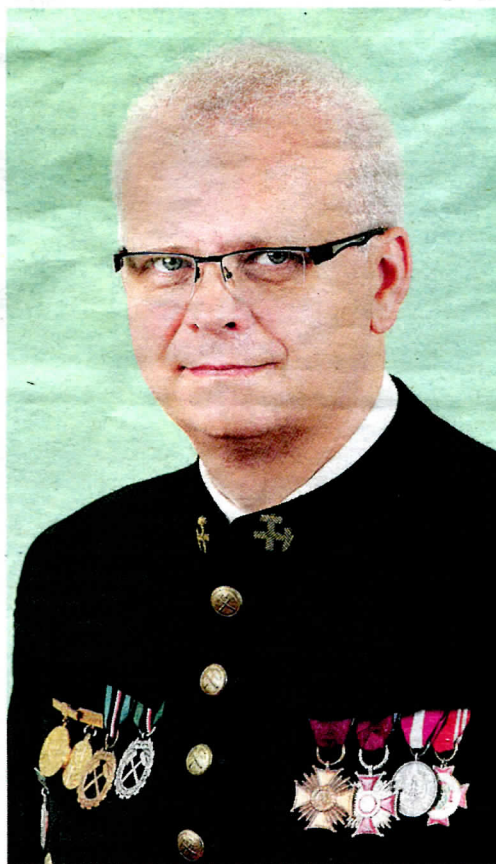
Górnictwo z zasadami, to znaczy takie, które nie tylko respektuje przepisy, w których nie wszystko da się zawrzeć i unormować, ale oparte na czymś, co zwykliśmy określać mianem sztuki górniczej albo dobrej szkoły górniczej. W rozumieniu nadzoru górniczego górnictwo z zasadami to takie, które spełnia najwyższe standardy bezpieczeństwa, poczynawszy od etapu budowy kopalni po jej likwidację, albo inaczej – zrównoważonego rozwoju. Trzymanie się reguł tej dobrej szkoły jest szalenie trudne w realizacji, lecz nie niemożliwe.

**Na drugim biegunie roku jubileuszowego biega codzienność. Jaki był ten mijający rok w ocenie sternika nadzoru górniczego?**

Każdy rok niesie nowe zjawiska i doświadczenia, które są źródłem wniosków i przyczynkiem do wyznaczania zadań na kolejne lata. Zaczęę od tych krzepiących. Trzeci rok z kolei odnotowujemy zauważalny – w tym roku o ponad 6 procent – spadek wypadkowości ogółem. Dotyczy to całej branży, w tym górnictwa węgla kamiennego. Liczę, że ten trend zostanie utrzymany. Do zjawisk wartych podkreślenia należy także spadek liczby zdarzeń niebezpiecznych. Mam przede wszystkim na myśli te, niosące szczególne zagrożenie dla życia ludzi i funkcjonowania zakładów górniczych, czyli pożary endogeniczne, zapalenia metanu i tąpnięcia. Ominęły nas – odpukać – katastrofy i oby nigdy do nich nie dochodziło. Chcę zwrócić uwagę na problem, który również udało się przezwyciężyć. Otóż w latach 2010-2011 mieliśmy duży – przekraczający 40 procent – udział wypadków śmiertelnych i ciężkich, zaistniałych w związku z eksploatacją szeroko rozumianych urządzeń transportowych. Presja na prewencję w tej dziedzinie spowodowała, że w mijającym roku nastąpił zauważalny spadek w tej grupie wypadków. Odnotowaliśmy też mniej – w granicach jednej trzeciej – wypadków ciężkich.

**A zjawiska szczególnie niepokojące?**

Takim największym cieniem w polskim górnictwie jest to, że od kilku lat nie spada poziom wypadkowości śmiertelnej. Jest to prawda, z którą trudno mi się pogodzić. Dominują przy tym wypadki indywidualne, których – w moim przekonaniu –



FOT.: ARGENIUS

Jest ich bardzo dużo i generalnie poprzeczka zostaje zawieszona bardzo wysoko. Najważniejszy niezmiennie sprowadza się do utrzymania spadkowego trendu wypadkowości. Takim priorytetem jest kontynuacja monitoringu tak zwanych rejonów szczególnie niebezpiecznych w kopalniach, a więc tych, gdzie mamy do czynienia z kumulacją różnorodnych zagrożeń. W praktyce sprowadza się to do tego, że jesteśmy w nich częściej niż w innych rejonach kopalni, że stan występujących w nich zagrożeń jest analizowany na co dzień. Jednocześnie przekonujemy i wywieramy presję na przedsiębiorców, aby dyscyplina pracy w takich rejonach była na najwyższym poziomie. W ich przypadku wymagamy też wyjątkowo starannego podejścia, poczynawszy od fazy przygotowania złoża do robót górniczych i myślenia o projektowanych rozcinkach. Dziś mamy takich rejonów o połowę mniej niż przed trzema laty. Cieszy też zauważalna poprawa dyscypliny pracy. I jeszcze jeden nadzwyczaj ważny priorytet: rozszerzenie monitoringu oddziaływania eksploatacji na powierzchnię. Rzecz szalenie trudna, ponieważ w tym obszarze zderzają się z sobą odmienne interesy. Uważam jednak, że ich racjonalne godzenie jest możliwe.

**W polskim górnictwie będzie się zapewne pogłębiał proces prywatyzacji, w tym też z udziałem kapitału zagranicznego. Znosi się na boom w górnictwie otworowym, zwłaszcza w zakresie poszukiwania gazu niekonwencjonalnego. Jakie nowe wyzwania niesie to dla nadzoru górniczego?**

Te zjawiska oznaczają wkroczenie nowej jakości do górnictwa. Nowej jakości, mam nadzieję, że wyższej od dotychczasowych standardów. Technologia w górnictwie otworowym – te opracowane przez Amerykanów, Rosjan, Kanadyjczyków – są bardzo nowoczesne i innowacyjne, co łączy się z wysokimi standardami bezpieczeństwa i warunków pracy. Oczywiście, przykład katastrofy w Zatoce Meksykańskiej jest na pewno ostrzeżeniem. Jaki będzie to miało wpływ na naszą pracę? Wszystko zależy od skali. Do dziś odwiercono w naszym kraju raptem 36 otworów. Na razie więc doskonale dajemy sobie radę. Gdyby jednak miało przyjść do wiercenia 300-500 otworów rocznie, to nadzór górniczy będzie musiał zostać wzmocniony o większą liczbę specjalistów z zakresu górnictwa otworowego. Konieczna byłaby też zapewne zmiana geografii organizacyjnej okręgowych urzędów górniczych.

**Powiedział Pan wcześniej, że nowe zjawiska i doświadczenia są przyczynkiem do wyznaczania zadań na kolejne lata. Jakie będą te priorytety?**

ROZMAWIAŁ: JERZY CHROMIK